

# Adam Szpunar

---

## Naprawienie szkody wyrządzonej przez funkcjonariusza pocztowego

---

Palestra 14/4(148), 9-19

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sądach orientują się w warunkach życia fabrycznego i wydają sprawiedliwsze wyroki, zapoznają robotników z ustawami, wdrażają ich do wybierania swych przedstawicieli i do udziału w życiu państwowym, zaznajamiają szerzej opinię publiczną z życiem fabrycznym i ruchem robotniczym, uczą fabrykantów przyzwoitego obchodzenia się z robotnikami i właściwego prowadzenia pertraktacji z robotnikami jako z równymi im ludźmi”<sup>5</sup>.

Rozprawa ta stała się dla Lenina punktem wyjścia do szerszego potraktowania stosunków politycznych w Rosji oraz do wysunięcia szeregu postulatów demokratycznych, a mianowicie „żądania, by lud otrzymał prawa polityczne, tzn. prawo udziału w rządzeniu państwem i prawo otwartego mówienia o potrzebach ludu nie tylko na łamach gazet, lecz i na zebraniach ludowych”<sup>6</sup>.

Lenin okazał się nie tylko przywódcą partii i zwycięskiej rewolucji proletariackiej, ale również budowniczym podstaw nowego państwa radzieckiego.

Lenin był pierwszym autorem prawnych dekretów władzy radzieckiej o ziemi i o pokoju, deklaracji praw ludu pracującego i wyzyskiwanego. Z bezpośrednim udziałem Lenina opracowana została w 1918 r. Konstytucja Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR).

Istotny był udział Lenina w opracowaniu pierwszych dekretów władzy radzieckiej o sądownictwie. Pod dekretem o sądzie nr 1, wydanym 7 grudnia 1917 r., figuruje podpis Lenina<sup>7</sup>.

Zasadnicze poprawki zostały wniesione przez Lenina do projektu deklaracji o sądzie nr 2<sup>8</sup>.

Nieprzypadkowo wybitny prawnik radziecki, profesor B. Szczetinin, mówiąc o Leninie, nazwał go wybitnym prawnikiem<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 320—321.

<sup>6</sup> Tamże, s. 325.

<sup>7</sup> W. Kulikow: Rozwinięcie sowieckiej sudiębnoji sistemy, „Sowieckoje Gosudarstwo i Prawo” 1967, nr 11, s. 76.

<sup>8</sup> Tamże, s. 77.

<sup>9</sup> Zob. „Prawo i Życie” z 2.XI.1969 r.

ADAM SZPUNAR

## Naprawienie szkody wyrządzonej przez funkcjonariusza pocztowego

Zagadnienia związane z odpowiedzialnością Przedsiębiorstwa „Pocza, Telegraf, Telefon” (zwanego dalej w skrócie PPTT) wymagają uporządkowania. To prawda, że roszczenia odszkodowawcze w tej dziedzinie są dość skromne, a ich celem jest z reguły wynagrodzenie szkody na mieniu. Ale zbędne jest podkreślanie donio-

słości społecznej omawianego problemu, który interesuje przecież każdego obywatela. Pamiętajmy także, że rzeczom pozornie drobnym warto poświęcić wiele uwagi i namysłu, bo zyskujemy w ten sposób punkt wyjścia do rozważań na tematy bardzo ogólne.

Jak wiadomo, ustawa z dnia 31.I.1961 r. o łączności<sup>1</sup> normuje w art. 55—60 odpowiedzialność przedsiębiorstwa PPTT za niewykonanie lub nienależyte wykonanie podstawowych usług. Stosownie do art. 55 ust. 3 ustawy, obejmują one: 1) przesyłki pocztowe, 2) przekazy pocztowe, 3) inkaso sum pieniężnych na zlecenie, 4) usługi związane z eksploatacją sieci telefonicznej, telegraficznej i radiofonii przewodowej pozostającej w zarządzie i użytkowaniu PPTT. Przepisy art. 55 i nast. ustawy ograniczają tak dalece odpowiedzialność PPTT w omawianym zakresie<sup>2</sup>, że odszkodowanie ma najczęściej charakter symboliczny. Sprawa jest dobrze znana każdemu, kto korzysta z usług poczty, i dlatego możemy pominąć szczegółową analizę postanowień o wysokości odszkodowania.<sup>2a</sup>

Warto jednak zastanowić się, dlaczego ustawodawca tak długo utrzymuje w tej materii wyjątki od zasady pełnej odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Tradycje historyczne odgrywają tu pewną rolę, tłumacząc uprzywilejowane stanowisko poczty w stosunku do osób korzystających z jej usług.<sup>3</sup> Głównym motywem legislacyjnym jest jednak obawa przed skutkami wprowadzenia nieograniczonej odpowiedzialności za wszelką szkodę wynikłą z winy funkcjonariusza pocztowego. Wobec masowego charakteru i różnorodności usług poczty istnieje rzekomo niebezpieczeństwo zalewu powodstw odszkodowawczych domagających się naprawienia szkód, najczęściej trudno wymiernych. Każdy przyzna, że opłaty taryfowe są bardzo niskie, co utrudnia stosowanie odpowiednich środków przy strzeżeniu przesyłek. Wiemy także, że osoby zlecające wykonanie usług mogą — przynajmniej w pewnym zakresie — zabezpieczyć się przed ujemnymi następstwami (np. przez nadanie przesyłki z podaniem wartości, telegramu z zapłaconą odpowiedzialnością itd.). Wyższa opłata taryfowa stwarza więc dodatkowe gwarancje.

Sądzę, że przytoczone argumenty nie są dostatecznie przekonujące i że uprzywilejowane stanowisko poczty jest dziś anachronizmem. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego sytuacja prawna PPTT ma być inna niż każdej organizacji państwowej. Generalna zasada odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy przy wykonywaniu powierzonych im czynności ma podstawowe znaczenie w naszym porządku prawnym. Chodzi o ważną gwarancję praw obywatelskich. Stwierdzenie to dotyczy odpowiedzialności za szkodę zarówno wyrządzoną czynem niedozwolonym, jak z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Brak więc podstaw do odmiennego traktowania szkód poniesionych przez obywateli przy korzystaniu z usług PPTT. Podwyższenie opłat taryfowych byłoby mniejszym złem niż obecny stan prawny. Sprawa jest oczywiście dyskusyjna i nie może być wyczerpująco omówiona w ramach niniejszych rozważań.

<sup>1</sup> Dz. U, Nr 8, poz. 48. Będzie ona powoływana w dalszym ciągu jako „ustawa”.

<sup>2</sup> Natomiast do odpowiedzialności PPTT za nienależyte wykonanie innych usług mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego (por. art. 55 ust. 4). Sprawę tę możemy pominąć w dalszych rozważaniach.

<sup>2a</sup> Szczegółowa analiza umów zawieranych w tym zakresie przez PPTT nie mieści się w ramach niniejszych rozważań.

<sup>3</sup> Warto zaznaczyć, że podobne stanowisko zajmuje np. prawo francuskie. Ograniczenia odpowiedzialności w tej materii mają za sobą wiekową tradycję. Por. przykładowo H. L. Mazeaud i A. Tunc: *Traité théorique et pratique de la responsabilité civile*, III tom, 5 wyd., Paris 1960, s. 460.

Dopóki obowiązują wspomniane przepisy ustawy, musimy się starać o zharmozowanie ich z zasadami prawa cywilnego dotyczącymi odszkodowania. Orzecznictwo Sądu Najwyższego zmierza do tego celu różnymi drogami. Niejako podsumowaniem dotychczasowej ewolucji jest uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9.IX.1967 r.<sup>4</sup>, która wreszcie została opublikowana i wpisana do księgi zasad prawnych. Stwierdźmy od razu, że jest ona świetnie umotywowana i zasługuje na pełną aprobatę. Implikacje uchwały sięgają znacznie dalej, aniżeli to wynika z treści ustalonej zasady prawnej, która dotyczy zaginięcia paczki bez podanej wartości albo ubytku lub uszkodzenia jej zawartości.

Zagadnienia te budzą żywe zainteresowanie (także osób, które nie są prawnikami), co jest w pełni zrozumiałe, ponieważ każdy ustawicznie korzysta z usług poczty. Pragnę więc dorzucić kilka uwag na ten temat i zastanowić się, jak kształtuje się odpowiedzialność PPTT za czyny niedozwolone funkcjonariuszy pocztowych. Nie jestem oczywiście powołany do formułowania ostatecznych wniosków w tej sprawie. Lista orzeczeń nie jest zresztą zamknięta, a dokonywanie uogólnień stanowi niewdzięczne zadanie, ponieważ wiele zależy od okoliczności konkretnego wypadku. Wszystko jest dość proste, jeżeli np. zostało ustalone, że funkcjonariusz dokonał kradzieży całej paczki lub części jej zawartości. Udowodnienie, że funkcjonariusz pocztowy dopuścił się czynu niedozwolonego, następuje jednak w praktyce wiele kłopotów.

Zacznijmy od wyjaśnienia wzajemnego stosunku, jaki zachodzi między normami dotyczącymi odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza (art. 417 k.c.) a przepisami art. 55—60 ustawy. Wydane pod rządą dawnego prawa orzeczenie SN z dnia 13.VI.1959 r.<sup>5</sup> głosiło tezę, że przepisy szczególne o odpowiedzialności PPTT stanowią *lex specialis* w stosunku do wymienionych wyżej norm ogólnych. W konkretnym wypadku chodziło o uchybienie funkcjonariusza pocztowego popełnione przy doręczaniu telegramu. Sąd Najwyższy przyjął, że odpowiedzialność Skarbu Państwa za powstałą z tego tytułu szkodę jest uregulowana w przepisach szczególnych (por. obecnie art. 421 k.c.).

W obszernej glosie A. Ohanowicz przekonywająco wykazał, że takie zapatrywanie nie jest prawidłowe. Zwrócił on przede wszystkim uwagę na to, że z roszczeniem odszkodowawczym wystąpił adresat telegramu. Tymczasem przepisy szczególne o odpowiedzialności PPTT regulują tylko roszczenia odszkodowawcze nadawcy. Już choćby z tego względu przepisy te nie stanowią *lex specialis*, ponieważ nie zawierają wszystkich elementów normy głównej. Ale na tym sprawa się nie kończy. Glosator słusznie podkreślił, że między pocztą a osobą, która korzysta z jej usług, zostaje zawarta umowa, wobec czego nie mogą tu znaleźć zastosowania przepisy o odpowiedzialności Skarbu Państwa za czyny niedozwolone funkcjonariusza państwowego. Przepisy szczególne o odpowiedzialności PPTT stanowią *lex specialis*, ale w stosunku do zasad dotyczących odszkodowania za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (por. obecnie art. 471 k.c.).

Mimo zgłoszonych zastrzeżeń glosator uznał, że orzeczenie z dnia 13.VI.1959 r. jest w ostatecznym wyniku zgodne z prawem. W konkretnym wypadku szkoda powstała wskutek tego, że telegram zawiadamiający powoda o nadejściu przesyłki kolejowej został mu doręczony z opóźnieniem. Przepis szczególny ustalił wysokość odszkodowania w sumie połowy należności taryfowej. Zachowanie funkcjonariusza pocztowego nie stanowiło zaś deliktu, rodzącego odpowiedzialność PPTT

<sup>4</sup> OSNCP 1969, poz. 80.

<sup>5</sup> OSFiKA 1960, poz. 45 (z częściowo krytyczną glosą A. O h a n o w i c z a).

na zasadach ogólnych (obecnie art. 417 k.c.). Z tego względu ani nadawca, ani adresat telegramu nie mogą domagać się wynagrodzenia szkody wynikłej wskutek opóźnionego doręczenia telegramu.

Powołana uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9.IX.1967 r. rozpatruje to zagadnienie w szerszej płaszczyźnie. Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest ustalenie, kiedy mamy do czynienia z przepisami szczególnymi, regulującymi w sposób odmienny odpowiedzialność Skarbu Państwa (art. 421 k.c.). Wykształcona pod rządem dawnego prawa judykatura ostatecznie przyjęła formułę, w myśl której musi zachodzić tożsamość przedmiotu unormowania obu grup przepisów.<sup>6</sup> Innymi słowy, przepis szczególny musi normować odpowiedzialność Państwa za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza przy wykonywaniu powierzonych mu czynności i rozstrzygać tę kwestię inaczej niż ustawa z dnia 15.XI.1956 r. (Dz. U. Nr 54, poz. 243). Pogląd ten należy uznać za aktualny także na gruncie nowego prawa. Z natury rzeczy wynika, że ogólną przesłanką odpowiedzialności Skarbu Państwa jest „powstanie szkody w następstwie popełnionego przez funkcjonariusza państwowego czynu niedozwolonego”.

Z kolei uchwała zastanawia się, czy postanowienia art. 55—60 ustawy, ograniczające w znacznym zakresie odpowiedzialność PPTT, mogą być uważane za przepisy szczególne (w rozumieniu art. 421 k.c.). Uchwała udziela na to słusznie odpowiedzi przeczącej. Argumentacja przebiega (w wielkim skrócie) następująco:

W świetle przepisów ustawy należy przyjąć, że między PPTT a osobą zlecającą wykonanie usług zawiązuje się stosunek umowny o charakterze cywilnoprawnym. Nie jest trafne zapatrywanie, jakoby usługi powszechne były wykonywane nie na podstawie umowy, lecz w ramach stosunku z zakresu prawa administracyjnego. Na podstawie analizy odpowiednich postanowień ustawy przeprowadza uchwała pewne rozróżnienie. W odniesieniu do usług, którym Minister Łączności nie nadał charakteru powszechności, wzajemne prawa i obowiązki stron określa zawarta między nimi umowa. Natomiast warunki korzystania z usług powszechnych reguluje zarządzenie Ministra Łączności, co wywiera jednak tylko ten skutek, że mamy tu do czynienia z umową adhezyjną, zawieraną przez przystąpienie.

Z tego wynika, że unormowana w art. 55 ustawy odpowiedzialność PPTT za niewykonanie lub nienależyte wykonanie usług ma wyłącznie charakter umowny. Wniosek taki potwierdza wykładnia pozostałych przepisów ustawy. I tak art. 58 wprowadza w istocie domniemanie prawne, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi nastąpiło z przyczyn uzasadniających odpowiedzialność PPTT, co powoduje obciążenie tego Przedsiębiorstwa dowodem przeciwnym. Natomiast art. 59 przyznaje prawo dochodzenia roszczeń odszkodowawczych osobie, która zleciła wykonanie usługi. Powyższe uprawnienie przysługuje tylko wyjątkowo adresatowi, jeżeli złożył on jednostronne oświadczenie woli przy przyjęciu przesyłki. Zawarte w tych przepisach rozwiązania wyraźnie nawiązują do zasad dotyczących odpowiedzialności dłużnika za szkodę wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (art. 471 k.c.). Źródłem odpowiedzialności PPTT jest więc umowa, a nie czyn niedozwolony. Żaden z przepisów ustawy nie zawiera w swej

<sup>6</sup> Por. uchwałę Calej Izby Cywilnej z dnia 14.I.1960 r. (OSP i KA 1961, poz. 1). Przecięła ona ostatecznie spory na temat charakteru przepisów, które zobowiązują państwo do różnych świadczeń w razie inwalidztwa żołnierzy lub ich śmierci. Ale znaczenie uchwały z dnia 14.I.1960 r. dla wykładni sięga o wiele dalej, aniżeli wynika to ze sformułowanej zasady prawnej.

hipotezie stanu faktycznego, z którego wynikałaby odpowiedzialność PPTT za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym funkcjonariusza poczty przy wykonywaniu usług.

Łatwo wysnuć z tych stwierdzeń wnioski praktyczne. Postanowienia ustawy normujące odpowiedzialność PPTT za niewykonanie lub nienależyte wykonanie usług nie mogą być traktowane jako przepisy szczególne (w rozumieniu art. 421 k.c.). Wzniesiona w ustawie zapora zostaje więc otwarta, jeżeli np. zaginięcie lub uszkodzenie paczki było następstwem czynu niedozwolonego pracownika pocztowego. Przedsiębiorstwo odpowiada za wynikłą stąd szkodę na podstawie przepisów prawa cywilnego o czynach niedozwolonych.

Uchwała z dnia 9.IX.1967 r. zaznacza, że za takim rozwiązaniem przemawiają nie tylko argumenty natury jurystycznej. Względy społeczne nie pozwalają na uprzywilejowanie PPTT w porównaniu z pozostałymi osobami prawnymi, które ponoszą przecież pełną odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ich funkcjonariuszy przy wykonywaniu powierzonych im czynności. Za rozwiązaniem przyjętym w uchwale przemawiają wreszcie względy natury słusnościowej.

Ostateczny wynik rozważań Sądu Najwyższego streszcza się w uchwalonej zasadzie prawnej, która brzmi dosłownie: „Jeżeli zaginięcie paczki bez podanej wartości albo ubytek lub uszkodzenie jej zawartości jest następstwem czynu niedozwolonego popełnionego przez pracownika przedsiębiorstwa państwowego PPTT, przedsiębiorstwo to odpowiada za wynikłą stąd szkodę na podstawie przepisów prawa cywilnego o czynach niedozwolonych”. Ażeby uprościć sobie zadanie, zajmę się najpierw stanem faktycznym, na którego tle wyłoniło się przedstawione Sądowi Najwyższemu pytanie prawne. Ustalone w ten sposób zasady mogą być stosowane do niewykonania lub nienależytego wykonania innych usług podstawowych pełnionych przez pocztę. W związku z tym nasuwają się następujące uwagi, które nie podważają głównego zrebu przytoczonych wywodów uchwały. Mniemam, że argumentacja Sądu Najwyższego wymaga pewnych dodatkowych wyjaśnień. Warto także przemyśleć do końca konkluzje uchwały.

1) Wyłania się przede wszystkim pytanie, kiedy wyrządzenie szkody jest rezultatem czynu niedozwolonego popełnionego przez funkcjonariusza pocztowego. Pomińmy sytuacje mało skomplikowane, które nie następczą kłopotów (kradzież dokonana przez określonego pracownika). Odpowiedzialność PPTT będzie wtedy uzasadniona i trudno dorzucić coś istotnego do wywodów uchwały w tej mierze. Jak zwykle, wątpliwości powstają w sytuacjach granicznych.

Ażeby uzyskać mocny punkt oparcia do dalszych refleksji, musimy prowizorycznie określić zakres odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. W nauce panuje na ogół zgoda co do tego, że bezprawność działania w tej dziedzinie polega na naruszeniu norm ogólnych, obowiązujących powszechnie i chroniących określone interesy. W grę wchodzi więc czyni zawinione, które wyrządzają szkodę poza stosunkiem umownym wiążącym sprawcę i poszkodowanego.<sup>7</sup> Wyrządzający szkodę musi naruszyć nakaz lub zakaz obowiązujący go niezależnie od takiego stosunku. Innymi słowy, tylko naruszenie obowiązków ogólnych ciążyących na każdym obywatelu jest czynem niedozwolonym (w rozumieniu art. 415 k.c.).

Powyzsze zasady nalezy odpowiednio stosowac do wykonywania przez PPTT uslug podstawowych. Sam fakt naruszenia przez pracownika poczty obowiazkow

<sup>7</sup> Por. uchwałę Calej Izby Cywilnej SN z dnia 26.X.1956 r. (OSN 1956, poz. 1). Sądzą, że zachowała ona swój walor mimo zasadniczych zmian w materiale normatywnym.

staranności płynących z zawartej umowy nie przesądza jeszcze o tym, czy uzasadniona jest także odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych. Najprostszym przykładem będzie szkoda wynikła z opóźnionego doręczenia przesyłki pocztowej. Mamy wtedy do czynienia jedynie z naruszeniem obowiązków umownych. Dodajmy, że za takim rozwiązaniem przemawia masowy charakter obrotu tych przesyłek. Inaczej wypadnie rozstrzygnięcie, jeżeli pracownik poczty naruszył obowiązki powszechne, które ciążyą na każdym obywatelu. W ramach powyższego określenia mieszczą się bardzo różnorodne sytuacje. Można wymienić przede wszystkim naruszenie cudzej własności, które jest niewątpliwie bezprawiem cywilnym.

W związku z tym nasuwa się pytanie o dużej doniosłości praktycznej. Czasem poszkodowany nie potrafi wskazać konkretnego funkcjonariusza pocztowego, który był sprawcą czynu niedozwolonego. Zdaniem moim, okoliczność ta nie zwalnia PPTT od odpowiedzialności za szkodę wynikłą z zaginięcia paczki albo ubytku jej zawartości. Za takim rozwiązaniem przemawiają następujące argumenty.

Orzecznictwo polskie przyjmuje odpowiedzialność Skarbu Państwa, porzeczając jedynie na wskazaniu określonego zespołu ludzi, wśród których na pewno znajdował się funkcjonariusz będący sprawcą wyrządzenia szkody.<sup>8</sup> Wystarczy więc ustalenie, że grupa funkcjonariuszy dopuściła się zaniedbania swych obowiązków. Nie jest rzeczą konieczną, ażeby poszkodowany wskazał indywidualnego sprawcę. Orzecznictwo polskie dostarcza na to wiele przykładów. Praktyka ta nie była kwestionowana w piśmiennictwie, które mówi w takiej sytuacji o „winie bezimiennej”.<sup>9</sup>

Zastosujmy powyższe rozważania do odpowiedzialności PPTT w omawianym zakresie. Charakter jej działalności sprawia, że identyfikacja funkcjonariusza pocztowego jest czasem zadaniem wprost niewykonalnym dla poszkodowanego. Każdy z nas zna te sprawy z życia codziennego i dlatego nie warto chyba rozwodzić się nad nimi. W tej chwili interesuje mnie jednak teoretyczny aspekt tego zagadnienia. Chciałbym mianowicie nawiązać do toczącej się wciąż dyskusji o odpowiedzialności cywilnej osób prawnych. Temat jest bardzo rozległy i w ramach naszych rozważań nie można nawet przedstawić różnych stanowisk zajętych w piśmiennictwie. Ograniczę się do stwierdzenia, że istnieje wyraźny związek między osobowością prawną społecznych jednostek organizacyjnych a ich odpowiedzialnością za wyrządzoną szkodę.<sup>10</sup> Ilustracją tego jest orzecznictwo dotyczące ustalenia winy funkcjonariusza. Olbrzymie znaczenie instytucji osoby prawnej w społeczeństwie socjalistycznym sprawia, że musimy przemyśleć na nowo zasady rządzące ich odpowiedzialnością.<sup>11</sup>

2) Ustaliliśmy, że zaginięcie lub uszkodzenie paczki uzasadnia pod pewnymi warunkami odpowiedzialność PPTT na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych (art. 417 k.c.). Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9.IX.1967 r. zachowuje jednak dyskretnie milczenie na temat konsekwencji takiego rozwiązania. Tymczasem sprawa wzajemnego stosunku między różnymi rodzajami odpowiedzialności

<sup>8</sup> Orzecznictwo na ten temat jest bardzo bogate. Zob. głosę J. Dąbrowy do orzeczenia SN z dnia 14.III.1968 r. (OSP i KA 1969, poz. 65) i powołaną tam judykaturę.

<sup>9</sup> Por. J. Kosik: Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów, Wrocław 1961, s. 136.

<sup>10</sup> Por. W. Warkalio: Wina osoby prawnej na tle problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej deliktowej i ubezpieczeniowej, „Nowe Prawo” nr 2/1961, s. 177.

<sup>11</sup> Tak słusznie J. Kosik, *już*, s. 187.

cywilnej jest od dawna przedmiotem kontrowersji.<sup>12</sup> Przepis art. 443 k.c. wyjaśnił pewne zagadnienia, odrzucając zdecydowanie tezę, jakoby oba reżymy odpowiedzialności wyłączały się wzajemnie. Jest rzeczą niesporną, że normy dotyczące odpowiedzialności z tytułu niewykonania zobowiązania oraz czynów niedozwolonych mogą przecinać się ze sobą. Przypomnijmy brzmienie art. 443 k.c., stanowiącego dosłownie: „Okoliczność, że działanie lub zaniechanie, z którego szkoda wynikła, stanowiło niewykonanie lub nienależyte wykonanie istniejącego uprzednio zobowiązania, nie wyłącza roszczenia o naprawienie szkody z tytułu czynu niedozwolonego, chyba że z treści istniejącego uprzednio zobowiązania wynika co innego”. Zapomnijmy na razie o zastrzeżeniu zawartym w ostatnich słowach art. 443 k.c. i zastanówmy się, w jaki sposób należy rozwikłać zbieg podstaw odpowiedzialności.

Zagadnienia tego nie da się oczywiście wyczerpać w ramach niniejszych rozważań. Dlatego ograniczę się do naszkicowania własnego punktu widzenia, pomijając przy tym problematykę procesu cywilnego. Otóż podzielam pogląd tych autorów, którzy przyznają poszkodowanemu wybór podstawy odpowiedzialności.<sup>13</sup> Trzeba dalej uznać, że mamy tu do czynienia z kumulacją roszczeń odszkodowawczych i że wybór między nimi należy do wierzyciela. Stwierdzenie to wymaga pewnego komentarza.

Jak wiadomo, dyspozycje obu reżymów odpowiedzialności przyznają poszkodowanemu szereg uprawnień. Najważniejsze znaczenie ma naturalnie roszczenie o wynagrodzenie szkody. Odpowiednie przepisy wykazują dość daleko idące różnice (np. co do terminu przedawnienia, ciężaru dowodu, dopuszczalności przyznania zadośćuczynienia itd.). W razie wyboru jednej z podstaw odpowiedzialności, według niej kształtuje się całokształt uprawnień poszkodowanego. Należy zdecydowanie odrzucić pogląd, jakoby poszkodowany mógł opierać swe roszczenie jednocześnie na obu podstawach odpowiedzialności, wybierając te przepisy, które są dla niego najkorzystniejsze.<sup>14</sup> Norma art. 443 rozwiewa wszelkie wątpliwości pod tym względem, przesądzając spór na korzyść tezy o wielości roszczeń.

A teraz powróćmy do sytuacji, na której tle osnuto niniejsze uwagi. Zakładamy, że nastąpiło zaginięcie paczki bez podanej wartości albo ubytek lub uszkodzenie jej zawartości. Stosownie do przepisu art. 443 k.c. poszkodowanemu przysługuje wybór między dwoma roszczeniami w razie zbiegu podstaw odpowiedzialności. Jeżeli domaga się on naprawienia szkody z tytułu czynu niedozwolonego funkcjonariusza pocztowego, musi oczywiście udowodnić winę tego ostatniego (art. 415 i 417 k.c.).

3) Pozostaje do rozważenia bodaj najtrudniejsza kwestia. Otóż art. 443 k.c. in fine stanowi, że zbieg podstaw odpowiedzialności nie nastąpi, jeżeli z treści istniejącego uprzednio zobowiązania wynika wyłączenie roszczenia z tytułu czynu niedozwolonego. Musimy liczyć się z zarzutem, który można sformułować w następujący sposób. Przepisy ustawy o łączności stanowią *lex contractus* dla stron. Przyjęcie równoległej odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych przeczy treści zobowiązania istniejącego już uprzednio między stronami. Częściowo prze-

<sup>12</sup> Por. przykładowo W. Czachórski: Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kontekstu zobowiązań, Warszawa 1960 i powołaną tam literaturę.

<sup>13</sup> Por. przykładowo W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 299.

<sup>14</sup> Wnikliwą krytykę tego zapatrywania przeprowadził A. Ohanowicz: Zbieg norm w polskim prawie cywilnym, Warszawa 1963, s. 29.



kreśla ono ograniczenia odpowiedzialności PPTT zawarte w ustawie. Jakże należy zająć stanowisko w tej sprawie? Uzasadnienie uchwały z dnia 9.IX.1967 r. niestety na ten temat mówi niewiele. Nie pozostaje więc nic innego, jak uzupełnić wywody Sądu Najwyższego i odeprzeć możliwe zarzuty przeciw przyjętemu przez uchwałę rozwiązaniu.

Zagadnienie to jest bardzo żywo dyskutowane w piśmiennictwie zagranicznym (głównie francuskim).<sup>15</sup> Ograniczając nasze rozważania do prawa polskiego, pragnę przede wszystkim zaznaczyć, że względy natury społecznej i gospodarczej nie pozwalają na umowne uchylenie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych.<sup>16</sup> Mamy tu z reguły do czynienia z przepisami bezwzględnie obowiązującymi. Zobowiązania z tytułu czynów niedozwolonych spełniają bowiem bardzo różnorodne funkcje (zwłaszcza kompensacyjną i prewencyjno-wychowawczą). Odpowiedzialności cywilnej przypadają w prawie socjalistycznym nowe zadania (ochrony własności społecznej itd.). Doniosłe znaczenie zobowiązań z tytułu czynów niedozwolonych stanowczo przemawia przeciw temu, ażeby odpowiednie przepisy mogły być zmieniane wolą stron. Wyłączenie lub ograniczenie z góry odpowiedzialności jest możliwe tylko w wąskim zakresie. To prawda, że ustawa zawiera niewiele przepisów w tej materii. Tylko pośrednim potwierdzeniem bronionej na tym miejscu tezy są przepisy ograniczające swobodę dyspozycji uszkodzowanego (por. art. 437, 447, 449 k.c.). Jeżeli jednak spojrzymy na sporne zagadnienie od strony rzeczywistości społecznej, musimy uznać, że wola stron ma bardzo ograniczone znaczenie w dziedzinie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych.

Nasuwa się zresztą konieczność uwzględnienia znanego dobrze każdemu orzecznictwa Sądu Najwyższego, które dotyczy odpowiedzialności pracownika wobec zakładu pracy. Roszczenie przeciw pracownikowi z tytułu popełnionego przez niego czynu niedozwolonego jest dopuszczalne, mimo że nastąpiła roczna prekluzja z art. 473 k.z. (wynikająca przecież ze stosunku umownego).<sup>17</sup>

Jakie wynikają stąd konsekwencje dla omawianego przez nas zagadnienia? Stwierdzić przede wszystkim wypada, że mimo upływu terminu przedawnienia roszczeń w jednym wszystkim odpowiedzialności, uszkodzowany może dochodzić ich zgodnie z przepisami drugiego. Zasada ta jest już ugruntowana w orzecznictwie dotyczącym odpowiedzialności pracownika za powstały niedobór. Musi ona znaleźć zastosowanie do innych terminów przedawnienia (czy prekluzji) roszczeń odszkodowawczych. Ustalenie tej zasady jest dopiero pierwszym etapem naszych rozważań. Z kolei wypada uznać, że wyłączenie (czy ograniczenie) odpowiedzialności w ramach reżymu *ex contractu* nie oznacza samo przez się uchylenia przepisów o czynach niedozwolonych. Dotyczy to w szczególności wysokości odszkodowania, określonego przez ustawę lub umowę. Nie przeczę, że od powyższej zasady zachodzą pewne wyjątki. Mają one w prawie polskim mniejsze znaczenie praktyczne niż w innych prawodawstwach. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że wypadki ustawowego złagodzenia odpowiedzialności dłużnika są w nowym prawie dość rzadkie (por. art. 891 § 1 k.c.) lub ograniczone tylko do pewnego rodzaju szkód (por. przykładowo art. 777 § 1, 801 § 3, 849 § 2 k.c.).

Ażeby wyjaśnić znaczenie przepisu art. 443 k.c. dla odpowiedzialności PPTT, uwikłaliśmy się w ogólne rozważania na temat zbiegu roszczeń odszkodowawczych. Przechodząc do właściwego przedmiotu niniejszych uwag, warto zaznaczyć, że

<sup>15</sup> Por. przykładowo H. L. Mazeaud i A. Tunc, *op. cit.*, t. I, 6 wyd., Paris 1965, s. 237.

<sup>16</sup> Inaczej A. Ohanowicz, *op. cit.*, s. 126.

<sup>17</sup> Por. uchwałę składu 7 sędziów SN z dnia 30.X.—13.XI.1954 r. (OSN 1955, poz. 51).

uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 9.IX.1967 r. oznacza dodatkowe potwierdzenie tezy, w myśl której kumulacja zbiegających się norm jest zjawiskiem dość powszechnym.<sup>18</sup> Wyłączenie kumulacji może nastąpić ze szczególnych przyczyn, których tu analizować nie musimy. Zastosujmy tę tezę do naszych rozważań. Otóż charakter działalności PPTT sprawia, że kumulacja roszczeń odszkodowawczych nie będzie zjawiskiem wyjątkowym.

Ilustracją tego stwierdzenia jest stan faktyczny, na którego tle została wydana analizowana uchwała. Przyjąć więc możemy, że treść istniejącego uprzednio zobowiązania nie wyłącza roszczenia opartego na przepisach o czynach niedozwolonych. Stosownie do art. 361 § 2 k.c. poszkodowany będzie się mógł domagać pełnego odszkodowania za zaginięcie paczki lub ubytek jej zawartości.

Logiczną konsekwencją uchwały z dnia 9.IX.1967 r. jest uznanie, że przepisy art. 55 i nast. ustawy o łączności nie eliminują odpowiedzialności PPTT za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym funkcjonariusza pocztowego.

Spróbujmy teraz uporządkować wynik naszych rozważań. Otóż reżym odpowiedzialności umownej oznacza wzmocnienie obowiązków ogólnych ciążących na każdym obywatelu, których naruszenie stanowi czyn niedozwolony. Zawarta między stronami umowa nie przekreśla wspomnianych obowiązków.<sup>19</sup> Jak wiadomo, zasada pełnego odszkodowania jest regułą w dziedzinie czynów niedozwolonych. Wyjątki od niej mają niewielkie znaczenie praktyczne (por. przykładowo art. 440 k.c.). Dlatego zasada ta powinna znaleźć zastosowanie do omawianych stanów faktycznych, chociaż nie jest ona przewidziana według przepisów reżymu umownego.

Uchwała z dnia 9.IX.1967 r. oznacza zarazem, że otwarta została droga do przyjęcia odpowiedzialności PPTT w sytuacjach, które nastęrczały wiele kłopotów dotychczasowemu orzecznictwu. Dążyło ono do wyeliminowania przepisów art. 55 ustawy, co było możliwe tylko w najbardziej jaskrawych wypadkach. Na uwagę zasługuje orzeczenie SN z dnia 10.IX.1965 r.<sup>20</sup>, które zajmowało się dość prostym stanem faktycznym. Powód wysłał w paczce — bez podania wartości — płaszcz ortalionowy pod adresem żony. Po rozpakowaniu paczki okazało się, że znajdował się w niej worek. Otóż Sąd Najwyższy uznał, że ograniczona odpowiedzialność PPTT za utratę paczki bez podania wartości nie ma zastosowania do wypadków kradzieży przesyłki przez funkcjonariuszy. Poczta ponosi wówczas odpowiedzialność na zasadach ogólnych przewidzianych w kodeksie cywilnym. Uzasadnienie orzeczenia podkreśla, że personel pocztowy jest powołany do szczególnej pieczy nad powierzonym sobie mieniem i że ciąży na nim obowiązek dołożenia staranności w celu należytego wykonania usług. Nieuczciwość obsługi poczty nie może szkodzić prawom jej klienta.

Lektura orzeczenia SN z dnia 10.IX.1965 r. jest bardzo pouczająca. Zyskujemy bowiem oręż przeciw tym, którzy są skłonni bronić uprzywilejowanego stanowiska poczty. Możemy powiedzieć, że przepisy ustawy o łączności nie powinny oznaczać „listu żelaznego” dla nieuczciwych funkcjonariuszy. Dodajmy, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa państwowego działa jako doskonały system sygnaliza-

<sup>18</sup> Tak słusznie A. Ohanowicz, jw., s. 170.

<sup>19</sup> Warto zaznaczyć, że takie stanowisko zajmuje piśmiennictwo niemieckie. Por. przykładowo Ennecerus—Lehmann: *Recht der Schuldverhältnisse*, 15 wyd., Tübingen 1958, s. 935: *Der Vertrag verstärkt die allgemeine Rechtspflicht, nicht aber beseitigt er sie*”.

<sup>20</sup> OSNCP 1966, poz. 50.

cyjny, który nie pozwala na ukrywanie nadużyć wszelkiego rodzaju oraz ułatwia usunięcie wadliwości.<sup>21</sup>

Tyle na temat samego orzeczenia SN z dnia 10.IX.1965 r., które dotyczyło kradzieży zawartości paczki. Wiemy jednak, że w dziedzinie czynów niedozwolonych sprawca odpowiada także za winę nieumyślną. Skutki umyślnego i nieumyślnego wyrządzenia szkody są w zasadzie identyczne (por. zwłaszcza art. 415 k.c.). W świetle uchwały z dnia 9.IX.1967 r. ograniczona odpowiedzialność PPTT nie ma także zastosowania w razie niedbalstwa funkcjonariusza. W związku z tym nasuwa się uwaga natury ogólnej. Przy ustalaniu winy nieumyślnej funkcjonariuszy pocztowych nie powinniśmy uwzględniać nierealnych postulatów. Granice obowiązków ciążących na pracownikach PPTT muszą być określone w rozsądny sposób. Każdy, kto korzysta z usług poczty, ma obowiązek zachowania należytej staranności (oraz przestrzegania odpowiednich zarządzeń, wydanych przez właściwe władze (umyślnie posługuję się bezbarwną terminologią). Nie ulega jednak wątpliwości, że ograniczona odpowiedzialność PPTT nie powinna mieć zastosowania w razie rażącego niedbalstwa funkcjonariusza. Przechodzimy w ten sposób do omówienia orzeczenia SN z dnia 2.XII.1967 r.<sup>22</sup>; wywołało one duże poruszenie nawet w prasie codziennej.

Okoliczności sprawy, na której tle zostało ono wydane, były dość niezwykle. Córka otrzymała od matki telegram z zawiadomieniem, że ojciec zmarł w szpitalu. Rodzina poczyniła niezbędne wydatki związane z rzekomym pogrzebem, ale potem okazało się, że nadany telegram brzmiał zupełnie inaczej (donosił bowiem o chorobie ojca). Zmiana treści telegramu była zapewne rezultatem karygodnego niedbalstwa funkcjonariusza pocztowego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności. Nic też dziwnego, że przeciw PPTT zostało wniesione powództwo odszkodowawcze z tytułu poniesionych strat. Problem prawny sprowadzał się do pytania, czy w konkretnej sytuacji znajdują zastosowanie przepisy art. 55 i nast. ustawy, przewidujące bardzo daleko idące ograniczenia odpowiedzialności w razie zniekształcenia treści telegramu. Z tego punktu widzenia główny zrząd wywodów Sądu Najwyższego, przyjmującego pełną odpowiedzialność PPTT za wyrządzoną szkodę, nasuwa następujące uwagi:

1) Zdaniem moim, orzeczenie z dnia 2.XII.1967 r. jest w ostatecznym rezultacie prawidłowe i zasługuje na aprobatę. Wydaje się jednak, że sama argumentacja wymaga korektury i uzupełnień. Według tezy Sądu Najwyższego, powołane przepisy ustawy nie dotyczą odpowiedzialności PPTT za szkody, które „w świetle doświadczenia nie stanowią zwykłego następstwa nienależytego świadczenia usług”. Czytelnik odnosi więc wrażenie, że rozwiązania nasuwających się wątpliwości należy szukać w płaszczyźnie przyczynowości. Akcenty są nieco inaczej rozłożone w uzasadnieniu orzeczenia. Jednakże podkreśla ono wyraźnie, że w konkretnym wypadku nie chodziło o zwykłe następstwa nienależytego świadczenia usług przez pocztę. Treść telegramu nie uległa zniekształceniu. Zdaniem Sądu Najwyższego powstała sytuacja jest podobna do tej, jaka by została wywołana samowolnym wysłaniem przez urzędnika pocztowego depechy donoszącej komuś o śmierci najbliższej mu osoby. Tragiczna wiadomość nie miała bowiem najmniejszej podstawy w telegramie rzeczywiście nadanym przez matkę powódki.

<sup>21</sup> Podkreśla to słusznie S. Garlicki: *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, Warszawa 1939, s. 109.

<sup>22</sup> OSPIKA 1969, poz. 80 z aprobującą glosą A. Szpunara.

Mniemam, że sedno sprawy tkwi gdzie indziej. Trudno przede wszystkim zgodzić się z wywodami Sądu Najwyższego na temat związku przyczynowego. Każdy chyba przyzna, że poniesiona przez powodów szkoda była normalnym następstwem karygodnego niedbalstwa funkcjonariusza pocztowego. Można mieć także wątpliwości, czy w konkretnym wypadku treść telegramu istotnie nie uległa zniekształceniu. Przytoczone przez Sąd Najwyższy argumenty mają charakter zbyt formalny i wskutek tego nie są dostatecznie przekonujące.

2) Droga wybrana przez uchwałę składu 7 sędziów SN z dnia 9.IX.1967 r. prowadzi krócej do wytkniętego celu. Zachowanie się funkcjonariusza pocztowego, który dokonał zasadniczej zmiany treści telegramu, należy niewątpliwie uznać za czyn niedozwolony (art. 415 k.c.). Można bronić zapatrywania, że przedmiotem naruszenia były dobra osobiste powodów. Panuje zgoda co do tego, że prawo chroni przed złośliwym niepokojeniem czy wprowadzeniem w błąd.<sup>23</sup> Skoro karygodne niedbalstwo funkcjonariusza pocztowego naruszyło dobra osobiste powodów, mogli oni w myśl art. 24 § 2 k.c. żądać naprawienia wyrządzonej szkody majątkowej. Pragnę jednak zaznaczyć, że odpowiedzialność PPTT nie jest uzależniona od przyjęcia tego zapatrywania.

3) Należy przypomnieć, że z powództwem odszkodowawczym wystąpił adresat telegramu, a nie jego nadawca. Nie pozostaje to bez wpływu na ocenę zasadności roszczenia o naprawienie poniesionej szkody. Rozważmy bowiem, między jakimi osobami powstaje stosunek umowny w razie korzystania z usług poczty związanych z eksploatacją sieci telegraficznej. Odpowiedź na to pytanie nie powinna nastęrczać trudności. Umowę o przesłanie telegramu zawiera nadawca i on ma jedynie prawo żądania zwrotu opłat itd. (por. art. 59 ustawy). Natomiast adresat pozostaje poza stosunkiem umownym. Jeżeli tak jest, to odpowiedzialność PPTT wobec adresata ma wyłącznie charakter deliktowy. Przyznaję, że jest to pogląd dyskusyjny.<sup>24</sup>

Na zakończenie jeszcze uwaga natury ogólnej. Przy wykładni przepisów ustawy o łączności trzeba pamiętać o celach praktycznych, do których zmierzał ustawodawca (ułatwienie zadań PPTT w obrocie masowym, zmniejszenie do minimum opłat taryfowych itp.). Nie budzi zastrzeżeń zastosowanie ograniczeń zawartych w ustawie do sytuacji typowych, jakie ustawodawca miał na myśli. Jeżeli szkoda była następstwem czynu niedozwolonego funkcjonariusza pocztowego, należy oddać pierwszeństwo ogólnym zasadom prawa cywilnego. W tej sytuacji mamy bowiem do czynienia z nietypowym przebiegiem wydarzeń. Posłużmy się wreszcie starym argumentem: przepisy ustawy o łączności mają charakter norm wyjątkowych i dlatego muszą być interpretowane ściśle, a nie rozszerzająco.

<sup>23</sup> Por. S. Grzybowski: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1957, s. 104.

<sup>24</sup> Można bowiem bronić zapatrywania, że adresat jest osobą trzecią, na której korzyść umowa została zawarta (art. 393 k.c.).